

**W** toku działań służb operacyjnych Urzędu Ochrony Państwa uzyskano informacje z zagranicy i z kraju, że jedna z zagranicznych służb wywiadowczych posiada stałego informatora w polskich kręgach politycznych, wywodzącego się z byłej PZPR. Przełomowy moment nastąpił w 1995 r., kiedy uzyskano informacje wskazujące na pana Józefa Oleksego jako informatora zagranicznej służby wywiadowczej” – to najmocniejszy fragment najbardziej znanego – i zarazem ostatniego – przemówienia ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego, wygłoszonego w Sejmie 21 grudnia 1995 r.

Za enigmatycznym stwierdzeniem „w toku działań służb operacyjnych” kryła się przede wszystkim praca wykonana przez Mariana Zacharskiego, byłego PRL-owskiego agenta wywiadu, który w III RP dostał od Andrzeja Milczanowskiego zadanie zbadania zakresu penetracji polskiej elity politycznej przez rosyjskie służby specjalne.

## DŁUGIE RĘCE MOSKWY

Nie byłoby tej najgłośniejszej afery politycznej po 1989 r., gdyby nie działalność człowieka nazywanego Jamesem Bondem PRL. Pół roku przed wybuchem afery „Olina” Marian Zacharski został poinformowany przez Grigorija Jakimiszyna, zwerbowanego przez siebie rosyjskiego dyplomata pracującego w Warszawie, że ówczesny polski premier był aktywnym informatorem pracującym dla Moskwy. Człowiekiem, który miał zwerbować Józefa Oleksego, był słynny już dziś funkcjonariusz rosyjskiego wywiadu Władimir Ałganow, działający przez wiele lat w Warszawie pod przykrywką pracownika ambasady ZSRS.

Jeszcze tego samego dnia, gdy Andrzej Milczanowski informował Sejm o sprawie „Olina”, Zacharski został awansowany przez Lecha Wałęsę do stopnia generała. Wraz z nim generałami zostało trzech innych oficerów badających skalę penetracji polskiej polityki przez rosyjski wywiad. Dzień później Lech Wałęsa przekazał prezydenturę Aleksandrowi Kwaśniewskiemu. Wraz z nim odszedł minister spraw wewnętrznych, który w tamtym systemie politycznym był wysuwany przez głowę państwa.

Ustalenia Mariana Zacharskiego doprowadziły do złożenia rezygnacji przez Józefa Oleksego w styczniu 1996 r. Bardzo szybko jednak obóz postkomunistyczny odzyskał grunt pod nogami. Przełomowa okazała się decyzja prokuratury wojskowej, która już w kwietniu 1996 r. stwierdziła, że nie ma wystarczających dowodów, by móc



### SYLWETKA

Marian Zacharski służył wiernie PRL, a po transformacji zajął się tropieniem rosyjskich agentów. Jego kontrwywiadowcza działalność wywołała największą aferę w historii III RP



Piotr Włoczyk

# Szpieg dwóch

wskazać Józefa Oleksego jako rosyjskiego szpiega działającego pod pseudonimem Olin. Do dziś nie doczekaliśmy się oficjalnego wyjaśnienia, kim był „Olin”.

– To był bezprzykładny skandal, na zapleczu którego stały WSI. W fascynujący sposób opisał to Marian Zacharski w swojej książce pt. „Rosyjska ruletka”, ja zaś starałem się uzupełnić to w książce „Długie ramie Moskwy”. Sprawa Oleksego prowadzona była przez prokuraturę wojskową, która polegała na opiniach eksperckich przygotowywanych przez WSI. Służby wojskowe znalazły się wówczas w konflikcie interesów – mówi „Do Rzeczy” dr Sławomir Cenckiewicz, historyk specjalizujący się w działaniach komunistycznych służb specjalnych. I dodaje: – Jedną z największych zagadek związanych z tym postępowaniem pozostaje zlecenie ekspertom WSI przygotowania opinii na temat zgromadzonych przez Zacharskiego dowodów w sprawie współpracy Oleksego z Sowietami i Rosjanami. Prośba prokuratury dotyczyła między innymi kluczowego dowodu w sprawie – sporządzonej odrębnie notatki Artura Piatina, w latach 1990–1992 zastępcy szefa przedstawicielstwa KGB w Polsce, na temat

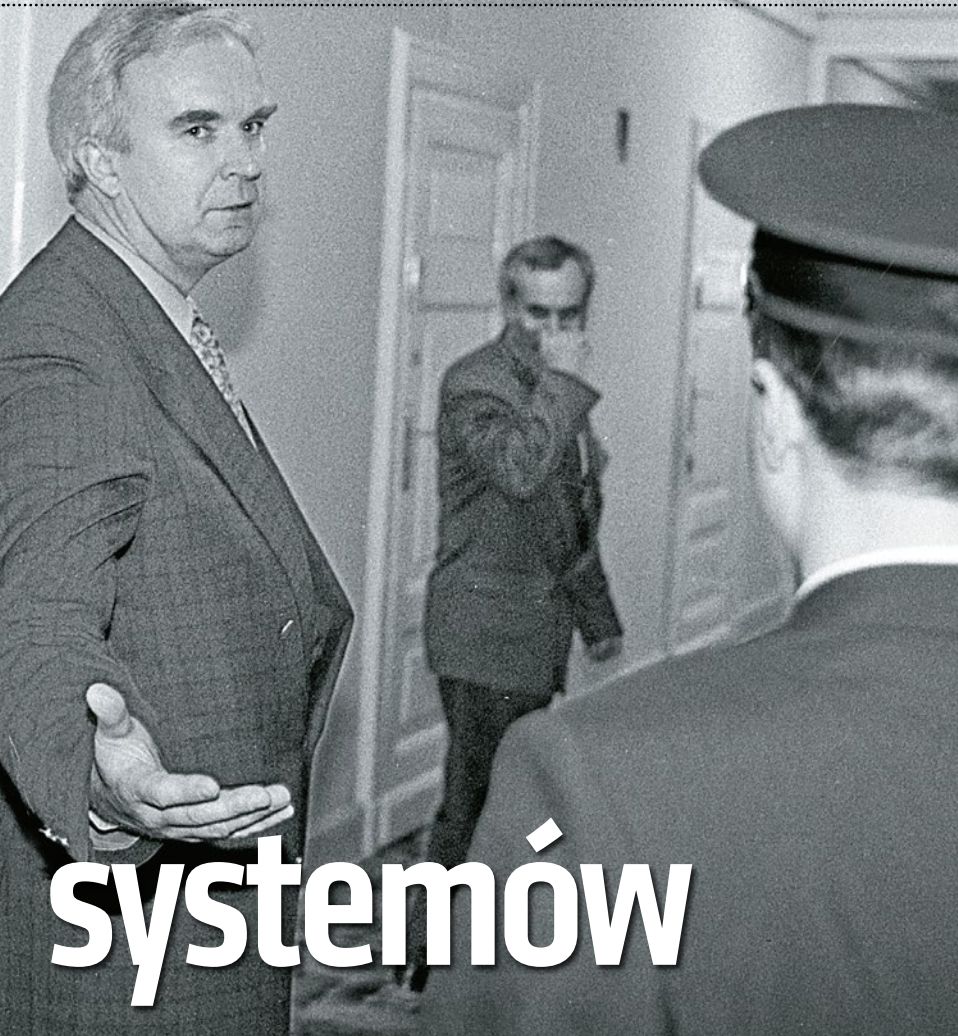
agenturalnej działalności „Olina”. Już na początku lutego 1996 r. podwładni szefa WSI gen. Malejczyka mieli gotową ekspertyzę, z której wynikało, że notatka oficera KGB/SWR „nie spełnia wymogów i zasad redagowania tego rodzaju dokumentów obowiązujących w służbach specjalnych, w tym w cywilnym wywiadzie b. ZSRR i Rosji”. To karygodne kłamstwo stało się fundamentem manipulacji śledztwem, podważania dowodów, a ostatecznie umorzenia śledztwa w sprawie Oleksego.

Zdaniem prof. Antoniego Dudka afera „Olina” była kompromitacją państwa polskiego, do której doszło na kilku płaszczyznach.

– Z jednej strony nie udowodniono, że znajomość Józefa Oleksego z Władimirem Ałganowem, do której ówczesny premier sam się zresztą przyznał, miała charakter współpracy agenturalnej. Odrębną sprawą jest tu kwestia standardów – czy sam fakt zażyłej znajomości z oficerem obcego wywiadu nie jest dla kariery polityka wystarczająco kompromitujący – mówi „Do Rzeczy” prof. Antoni Dudek, historyk z UJ. – Z drugiej strony teza, którą głosił Józef Oleksy, że jakoby stał się ofiarą brudnej

FOT. JACKOBIŃSKI/REPORTER





# systemów

provokacji funkcjonariuszy UOP sterowanych przez ministra Andrzeja Milczanowskiego, również nie została w żaden sposób potwierdzona.

## 48 GODZIN NA WYJAZD

Marian Zacharski twierdzi, że – po objęciu prezydentury przez Aleksandra Kwaśniewskiego i obsadzeniu przez jego ludzi resortów siłowych – został wypchnięty z UOP przez nowego szefa MSW Zbigniewa Siemiątkowskiego. Miał to być odwet za jego dotychczasową pracę nad rozpracowywaniem wpływów Moskwy wśród elity politycznej, a także za odmowę odstąpienia od działań mających wyказаć, czy Aleksander Kwaśniewski miał powiązania z rosyjskim wywiadem. Świeżo upieczony generał brygady dostał 48 godzin na opuszczenie Polski. Od tej pory sam siebie nazywa banitą. W Polsce po raz pierwszy od 1996 r. pojawił się dopiero w zeszłym roku, przy okazji promocji swoich książek.

Praca Zacharskiego, której efektem było słynne wystąpienie Andrzeja Milczanowskiego, dla wielu osób jest rodzajem zadośćuczynienia za jego wzorową i niezwykle owocną pracę dla wywiadu PRL.

„James Bond PRL” (rocznik 1951) jest absolwentem prawa na UW. Bardzo szybko rozpoczął pracę w handlu zagranicznym, gdzie nawiązał współpracę z cywilnym wywiadem komunistycznej Polski. W wieku 24 lat trafił do USA, gdzie pracował w Polish-American Machinery Corporation (POLAMCO), przedsiębiorstwie podpiętym pod wywiad. Dwa lata później osiągnął niebywały sukces – udało mu się zwerbować Williama Bella, pracownika Hughes Aircraft Company, który miał dostęp do największych sekretów amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego. W ten sposób wywiad PRL zdobył dokładną wiedzę między innymi na temat zaawansowanych systemów radarowych używanych przez amerykańskie lotnictwo, a także szczegółów budowy rakiet Hawk i Patriot. Informacje te trafiały następnie do Moskwy. W latach 1977–1980 Zacharski pracował dla wywiadu PRL jako kontakt obywatelski ps. Pay. Dopiero od 1980 r. został tzw. pracownikiem kontraktowym Departamentu I MSW.

Zacharski wpadł w czerwcu 1981 r. FBI odkryło zdradę Bella i przekonało go do współpracy w celu zebrania materiału dowodowego przeciw polskiemu szpiegowi.

Dzień po ogłoszeniu stanu wojennego Marian Zacharski został skazany przez amerykański sąd na dożywocie. Wolność odzyskał w 1985 r. Czterech ludzi pracujących dla bloku wschodniego Amerykanie wymienili wtedy na 25 własnych agentów.

## ŚCIGANIE ROSJAN

– Działalność szpiegowska Zacharskiego w USA, umiejętne związanie, a później prowadzenie przez niego wydajnego agenta Williama Bella, który przekazywał mu kluczowe tajemnice amerykańskiego sektora wojskowego, stworzyły jego legendę szpiegowską – mówi dr Cenckiewicz. – Jednak na legendę Zacharskiego składało się nie tylko wydobyte od Bella tajemnic wojskowych związanych z systemem radarowym i raketowym NATO, ale również fakt, że nie „pękł” on w amerykańskim śledztwie po aresztowaniu przez FBI. Wreszcie fakt, że sukcesów gratulował mu osobiście szef KGB, a później I sekretarz KC KPZS Jurij Andropow, w oczach towarzyszy z Departamentu I MSW i ekipy Jaruzelskiego był wystarczającym powodem, by uznać Zacharskiego za wielkie dobro oraz atut PRL.

Po powrocie do PRL Zacharski witany był jak bohater. Szybko został zatrudniony w Departamencie I MSW. Przykrywką dla jego działalności wywiadowczej miało być stanowisko dyrektora kadr w Peweksie. W tym czasie zajmował się między innymi ściąganiem do Polski komputerów Atari.

Po 1989 r. – mimo początkowego oporu Milczanowskiego – Zacharski został pozytywnie zweryfikowany i rozpoczął służbę w UOP. W związku ze swoją znajomością rosyjskich technik wywiadowczych stał się kandydatem do zbadania stopnia infiltracji polskiej polityki przez Moskwę.

Dziś były szpieg w rozmowach z dziennikarzami bardzo niechętnie wraca do afery „Olina”. Jak twierdzi, wszystko na ten temat napisał już w „Rosyjskiej ruletce”. Od kilku lat „James Bond PRL” koncentruje się przede wszystkim na pisaniu książek na temat akcji wywiadowczych z czasów II RP.

– Niezależnie od kontrowersji związanych z jego służbą w PRL jego książkę pt. „Rosyjska ruletka” uważam za najprawdopodobniej najlepszą próbę opisaną wpływów rosyjskich w Polsce. Polecam ją swoim studentom, a zwłaszcza polskim politykom. Niestety, ta lektura jest wciąż w Polsce słabo przepracowana – mówi dr Sławomir Cenckiewicz. – Chciałbym, aby każdy oficer byłych służb PRL i III RP wyjawiał tyle szczegółów co Zacharski. To czyni go zresztą kimś wyjątkowym na tle takich rzekomych „profesjonalistów” jak Czempiński, Jasik czy Makowski. •